

Księga Jeremiasza

Rozdział 10

Wzniosłość Boga i nicość bożków

1. Słuchajcie słowa tego, które Pan mówi do was, domu Izraela! 2. Tak mówi Pan: Nie wdrażajcie się w zwyczaje narodów, nie lękajcie się znaków niebieskich, chociaż narody się ich lękają! 3. Gdyż bóstwa ludów są marnością. Są dziełem rąk rzemieślnika pracującego dłutem w drzewie, ściętym w lesie, 4. Które przyozdabiają srebrem i złotem, umacniają gwoździami i młotami, aby się nie chwiało. 5. Są jak straszak na polu ogórkowym, nie mówią, trzeba je nosić, bo nie mogą chodzić. Nie bójcie się ich, bo nie mogą szkodzić, lecz nie mogą też nic dobrego uczynić. 6. Tobie nikt nie dorówna, Panie! Jesteś wielki i wielkie jest w mocy twoje imię. 7. Któż by się nie bał ciebie, Królu narodów? Tak, tobie się to należy, gdyż wśród wszystkich mędrców narodów i wśród wszystkich ich królów nie ma takiego jak Ty. 8. Wszyscy co do jednego są głupi i nierozumni; niedorzecznością jest cześć oddawana drewnu. 9. Srebro cienko sklepane, sprowadzone z Tarsyzu, a złoto z Ofiru, to dzieło rzemieślnika i rąk złotnika; ich szata jest z błękitnej i czerwonej purpury. Wszystko to jest robota znawców. 10. Ale Pan jest prawdziwym Bogiem. On jest Bogiem żywym i Królem wiecznym; Od jego gniewu drży ziemia, a narody nie mogą znieść jego groźby. 11. Tak mówcie o nich: Bogowie, którzy nie stworzyli nieba ani ziemi, zginą z ziemi i spod tego nieba. 12. On stworzył ziemię swoją mocą, utwierdził okrąg ziemi swoją mądrością, a swoim rozumem rozpostarł niebiosy. 13. Na jego głos szumią wody na niebie; On sprawia, że obłoki podnoszą się z krańców ziemi, On z błyskawic wyprowadza deszcz i wypuszcza wiatr ze swoich komór. 14. Głupi jest każdy człowiek i bez rozumu, na wstyd naraża się każdy złotnik z powodu bałwana, gdyż złudą są i bez życia jego odlane bożki. 15. Są nicością, dziełem wartym śmiechu, które w czasie swojego nawiedzenia poginą. 16. Nie takim jak oni jest dział Jakuba, gdyż On jest stwórcą wszechrzeczy, a Izrael jego dziedzicznym plemieniem. Pan Zastępów jest imię jego.

Spustoszenie Judy

17. Podnieś z ziemi swój tłumok, ty, która jesteś oblężona! 18. Albowiem tak mówi Pan: Oto Ja tym razem odrzucę precz mieszkańców tej ziemi i udręcę ich, aby mnie szukali i znaleźli. 19. O, jak mnie boli moja rana! Mój cios jest nieuleczalny! A ja myślałem, że będę mógł znieść to cierpienie. 20. Lecz mój namiot jest zniszczony i wszystkie moje sznury są zerwane: moi synowie odeszli ode mnie i nie ma ich. Nikt już nie rozepnie mojego namiotu, nikt nie rozciągnie moich zasłon. 21. Gdyż nierozumni byli pasterze i nie szukali Pana, dlatego nie powiodło im się i cała ich trzoda jest w rozproszeniu. 22. Słuchaj! Oto nadchodzi wieść i wielki zgiefk z ziemi północnej, aby miasta judzkie zamienić w pustynię, w legowisko szakali. 23. Wiem, Panie, że droga człowieka nie od niego zależy i że nikt, gdy idzie sam,

nie kieruje swoim krokiem. **24.** Karć mnie, Panie, ale według sprawiedliwej miary, nie w swoim gniewie, abyś mnie nie zniweczył! **25.** Wylej swoją zawziętość na narody, które cię nie znają, i na plemiona, które nie wzywają twojego imienia, gdyż pożarły Jakuba, zniszczyły go i spustoszyły jego niwę.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01